Felieton – Czas nagli
Czesław Kulesza

Minęły już trzy kwartały od XLIII Kongresu PPS (3 marca 2019 r.). Wydarzenie to przez niektóre towarzyszki i niektórych towarzyszy było określone jako przełomowe. Wybrano nowe odmłodzone kierownictwo, które zapowiedziało daleko idące zmiany, profesjonalizację działań Partii oraz wzrost jej znaczenia na polskiej lewicy.
Czy tak się stało? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam członkiniom, członkom PPS i osobom sympatyzującym z naszym ugrupowaniem. Nie chciałbym jednak aby ocena ta była zbyt powierzchowna, emocjonalna i aby rzutowała na nią ocena marcowego Kongresu PPS. Pozwolę sobie, więc nakreślić kilka słów na temat obecnej sytuacji Partii oraz wyzwań stojących przed naszym ugrupowaniem. Myślę, że przytoczone przeze mnie spostrzeżenia ułatwią dojrzałą odpowiedź na zadane pytanie.
Ogłoszone przez zwycięzców XLIII Kongresu PPS zmiany kadrowe (odmłodzenie Partii i zwiększenie udziału terenu w Radzie Naczelnej, odsunięcie osób, które były odpowiedzialne za marazm ugrupowania) nie mają potwierdzenia w faktach. Wystarczy porównać skład władz centralnych żeby stwierdzić, że nie nastąpił przełom. Jak po każdym Kongresie, we władzach nastąpiły pewne zmiany. Do Prezydium Rady Naczelnej i Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS weszli młodzi ludzie, którzy pomijając analizę składu ciał do których zostali wybrani – chcieli dokonać bardziej lub mniej zasadnych zmian. W początkowym okresie im nawet na to pozwolono. Nie bacząc na kompetencje powoływano rzeczników zmiany do różnego rodzaju komisji, które stworzono, powierzano im nowe zadania. Nie doprowadziło to niestety do poprawy jakości działania Partii, lecz do pogłębienia kryzysu i chaosu.
Piszę o tym, aby nie umknęło to w atmosferze euforii spowodowanej powrotem polskiej lewicy do parlamentu i wyboru przewodniczącego PPS Wojciecha Koniecznego na senatora RP. Sukces ten również tylko częściowo powinien nas satysfakcjonować, ponieważ trzeba go oceniać w bardziej w kategoriach dobrego wyniku członka PPS a nie Partii. Wbrew rozpowszechnianym twierdzeniom PPS nie był czwartą siłą koalicji, ponieważ żadnej koalicji nie było. Można powiedzieć, że to specyfika tych wyborów: w podobnej sytuacji znalazły się większe ugrupowania takie jak Wiosna czy Razem,….no i że biorąc pod uwagę nasze możliwości osiągnęliśmy sporo. Czy tak jednak było?
Rada Naczelna PPS rekomendowała kilkanaście osób – jak się później okazało na listy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Nie wszystkie osoby zostały uwzględnione przez Sztab Wyborczy Lewicy, a ci co znaleźli się na listach wyborczych – poza przewodniczącym Rady Naczelnej – otrzymali miejsca nie dające większych szans ani na zdobycie mandatu, ani efektywną promocję PPS. Czemu tak się stało? Znów mówi nam się, że wpłynęły na to takie czynniki jak: układ sił, nasza słabość organizacyjna, brak finansów, niechęć części liderów Lewicy do PPS. To zrozumiałe, ale czy my zrobiliśmy wystarczająco dużo? Niestety tutaj również odpowiedź jest trudna, ponieważ odbywająca się 16 października Rada Naczelna PPS – co wydawało się oczywistą jej powinnością – nie dokonała merytorycznej oceny kampanii wyborczej. Członkowie Partii nie dowiedzieli się niczego na temat procesu negocjacji, powodów niespotykanie wąskiego zespołu negocjacyjnego, czy powodów bierności powołanego przez czerwcową Radę Naczelną Sztabu Wyborczego PPS.
Na podstawie posiadanych przeze mnie informacji śmiem twierdzić, że nie. Władze centralne

pozostawiły bez jakiegokolwiek wsparcia osoby, które zdecydowały się – mimo świadomości swego położenia – kandydować z rekomendacji PPS. Dlatego zasięg i możliwości wypromowania Partii w ich miejscowościach były bardzo ograniczone. Z wielkim zainteresowaniem obserwowałem kampanię wyborczą przewodniczącego Rady Naczelnej PPS. Była ona dynamiczna, dobrze przemyślana. Niestety możliwość jaką stwarzała do wypromowania PPS – nie została w sposób optymalny wykorzystana. Odnosiłem wrażenie, że w niektórych sytuacjach przynależność do PPS mu przeszkadzała.
Po wyborach życie Partii oficjalne życie Partii zamarło… do czasu gdy z internetowych forów społecznościowych, przekazów telewizyjnych i relacji polityków SLD można było się dowiedzieć, że Polska Partia Socjalistyczna w osobie swego przewodniczącego zasiliła twór nazwany Koalicyjnym Klubem Parlamentarnym Lewicy. Potem na prędce Prezydium Rady Naczelnej i Rada Naczelna przyklepała potwierdziła deklarację swego przewodniczącego i wyraziła zgodę na jego udział w KKP Lewica (powstałym na bazie osób wybranych z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej).
Tyle na temat radykalnej zmiany w PPS i sukcesów wyborczych.

Po stwierdzeniu, że w Partii niewiele się zmieniło, można wrócić do głównego tematu rozważań. Warto tutaj zająć się zarówno tym, co od lat krzyczy o zmianę, jak i tym co nowe. Dla systematyzacji rozważań warto podzielić je na dwa bloki tematyczne: strategię rozwoju Partii i umiejscowienie PPS na polskiej scenie politycznej.
Do wyzwań koniecznych do rozwoju PPS zaliczyć należy: dostosowanie Statutu PPS nie tylko do realiów dnia dzisiejszego, ale i wyzwań jakie przed nami stawia otaczająca rzeczywistość; zerwanie z fikcją tworzoną organizacyjną tworzoną przez władze centralne – konieczna jest weryfikacja istniejących struktur, zdefiniowania ich trudności oraz wyeliminowanie stanu rzeczy niezgodnego ze Statutem PPS oraz powrót do rzeczywistej a nie deklaratywnej wielonurtowości i zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Nie możemy przyzwalać na tłumienie głosów odmiennych od stanowisk władz różnego szczebla. Naszym obowiązkiem jest żywa polemika i dyskusja a nie sztuczne tworzenie monolitu partyjnego. Do naprawy sytuacji i rozwoju Partii konieczne jest przygotowanie strategii rozwoju organizacyjnego PPS. W PPS pojawiają się głosy mówiące o konieczności redefinicji doktryny PPS oraz stworzenia bardziej wyrazistego programu. Są one słuszne i bardzo potrzebne. Śmiem jednak twierdzić, że do dokonania tego potrzebna jest realizacja przywołanych przeze mnie działań wewnętrznych.
Nie oznacza to, że możemy skoncentrować się jedynie na tym aspekcie działania Partii. Ugrupowanie polityczne funkcjonujące w ramach demokracji liberalnej musi w swej działalności dążyć do przejęcia władzy, uczestnictwa w grze wyborczej oznacza to konieczność dostosowania działań do obowiązującego kalendarza wyborczego. Partia na własne życzenie nie może rezygnować z możliwości zaprezentowania swego programu oraz promocji swych kandydatów. Rok 2020 upłynie pod znakiem kampanii prezydenckiej. PPS już powinien podjąć dyskusję nad swoim w niej udziałem. W przypadku wyborów prezydenckich można rozważyć dwie propozycje. Wyłonienie własnego kandydata / poparcie osoby, która zapewni Partii możliwość promocji swojej wizji programowej, bądź włączenie się w kampanię kandydata mającego realne szanse wyjścia do drugiej tury. Niezależnie od wyboru koncepcji, już dziś PPS w ramach swych struktur powinna podjąć dyskusję na ten temat.
Innym wyzwaniem stojącym przed PPS jest zdefiniowanie swego miejsca na polskiej lewicy. Wybory parlamentarne i proces unifikacji lewicy wymaga od nas wyrazistości. I nie mam tu na myśli jedynie stwierdzenia, że PPS jest partią antykapitalistyczną, bądź iż sytuuje się na lewo

od lewicy parlamentarnej.
Nie ma czasu ani miejsca na marazm i zaniechanie.

Czesław Kulesza